

Przedpłata
za „Głos Narodu” wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32—, kwartalnie kor. 8—, miesięcznie kor. 2·70. Za odpowiednie dwukrotnie dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer zwykły południowy 14 hal., ranny 4 hal., sobotni południowy 18 hal.

DIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBURG.

Redakcja i Administracja: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcji nr. 309.

Przedpłata
za „Głos Narodu” wynosi:

Na prowincji: rocznie kor. 40—, kwartalnie kor. 10—, miesięcznie kor. 3·40.

Za granicą: kwartalnie kor. 13— Rocznie kor. 52—

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje samoistny przedsiębiorca tego działu Jan Strycharski w biurze inzeratowym „Głosu Narodu” przy ul. Jagiellońskiej, 7 (róg ul. Szewskiej). Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 10 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmann, Wiedniu Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurt, nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Coumartin.

Nr. 51.

Kraków, Sobota dnia 3 Marca 1900.

Rok VIII.

JUBILEUSZ LEONA XIII.

Jak daleko okiem sięgnąć, gdzie tylko odzywają się dźwięki mowy ludzkiej, wszędzie rozbrzmiewa chwała więźnia z Watykanu. Od dzikiego Irokeza i Karaiba aż do książąt i monarchów cywilizowanej Europy, wszyscy z uwielbieniem zwracają oczy ku tej wiotkiej, eterycznej, nieziemskiej prawie postaci, na której czas zaznaczył wprawdzie swe ślady zmarszczkami i srebrnym odcieniem włosów, której energii jednak nie złamało nic, nawet żelazna dłoń kanclerza Niemiec, ani świetna wymowa Gambetty. Jak zawsze tak i dziś świetlana postać Leona XIII unosi się nad zamętami walk politycznych i społecznych, niosąc wszędzie pokój ewangeliczny, zgodę i miłość, po ojcowsku karcąc wybryki, upo-

śledzonym przykładając balsam do bolesnych ran, przypominając mo-
żnym obowiązki i odpowiedzialność przed Ojcem wszechświata.

Nie więc dziwnego, że dziewięćdziesięcioletni jubileusz Leona XIII wywołał w całym świecie, bez różnicy wyznania i kierunku politycznego, jednogodny hymn wdzięczności i uwielbienia. Nie wypada i nam pozostać w tyle, nam Polakom, którzy przez wieki stanowiliśmy przedmurze chrześcijaństwa, a dziś, gnębieni i skazywani na wymarcie, czerpiemy otuchę, patrząc na energję, jaką Głowa Kościoła w obronie naszej narodowej sprawy rozwinęła.

Niech więc i z naszych serc wzniósą się do górnej Jeruzalem jednogodne modły o jak najdłuższy i najszczęśliwszy żywot Jego Świątobliwości Leona XIII



I. W. Carpineto R. Wolsków, złożyła O. Pochodzenia z do pierwszych początków stała się Sienne. rozterką domową, przy państwa kościelnego siedzibę uroczem ustroniu wśród Wolskich.

Około roku 1800 Ludovic Pecci, ojciec przyszłego Papieża, otrzymał od książąt Borghese dyplom naczelnego wodza feodalnej milicji w powiatach Carpineto, Maenza i Garignano.

Inwazja Francuzów w r. 1809 wynosi go na godność maira Carpineto. Odtąd jako urzędnik cywilny i łaskawy senior prowincji, korzysta hr. Ludwik w dwóch kierunkach z niezwyklej więtości w kraju, poważania u możnych, z czci i miłości u ludu.

Po matce, Annie Prosperi-Busi, która ród swój wiodła od jednej z dwunastu patrycjuszowskich rodzin sąsiedniego rzymskiego Carpineto, Cori, urodził się Leon XIII potomkiem słynnego trybuna Cola di Rienzi.

Dostojny Ojciec Kościoła wziął zatem w żyły swe i krew wielkich rewolucjonistów.

Usiłowano tym dalekim atawizmem tłumaczyć zdecydowaną sympatię Papieża do demokracji. Nie sądzę jednak, aby było rzeczą pożyteczną szukać wyjaśnienia w sprawach nauki wątpliwej i pełnej tajemnic dla kwestji, która łatwo znaj-



Kardynał Rampolla.



Kardynał Vanutelli.

Hrabina Anna była na szczęście kobietą nieporównanej inteligencji i rzadkich cnót chrześcijańskich. Zamiast daremnie narzekać na złość ludzką i ciężkie doświadczenie losu, oddała się całemu sercem pracy, która niebawem zapewnić jej miała dochody, których odmawiała skromna fortuna rodzinna.

Tymczasem Józef i Joachim wzrastali pod czujnym okiem kochającej matki.

Hr. Ludwik, przechadzając się pewnego dnia w towarzystwie małego Nina na wyżynach Carpineto, opowiada p. Boyer d'Agen, wskazał dziecku miejsce, gdzie niegdyś wznosić się miało miasteczko Aquino, a nieco niżej Monte Cassino.

— Oto Aquino, — rzekł Joachim — gdzie do-
ktor święty Tomasz się urodził... i monte Cassino, gdzie nauczył się czytać i pisać. Ojczulku, czy pójdziemy tam także uczyć się pisać i czytać, jak on?...

Od kogóżto, w wieku tak wczesnym, Joachim Pecci nauczył się wówczas uwielbiać tego, którego nazwie później „archimandrytą teologów”?

Tego dnia hr. Ludwik powrócił z chmurą na czole do pałacu Peccich. Życzenie, które wyraziło dziecko, aby mógł nauczyć się pisać i czytać jak święty Tomasz, drażniło go. On inną w wyobraźni swojej snuł przyszłość dla ukochanego Nina.

— A ja, — rzekł z ciężkim westchnieniem do żony, — chciałem go zrobić generałem!

— A więc! pozwól mu zostać Papieżem, — odparła hrabina Anna...

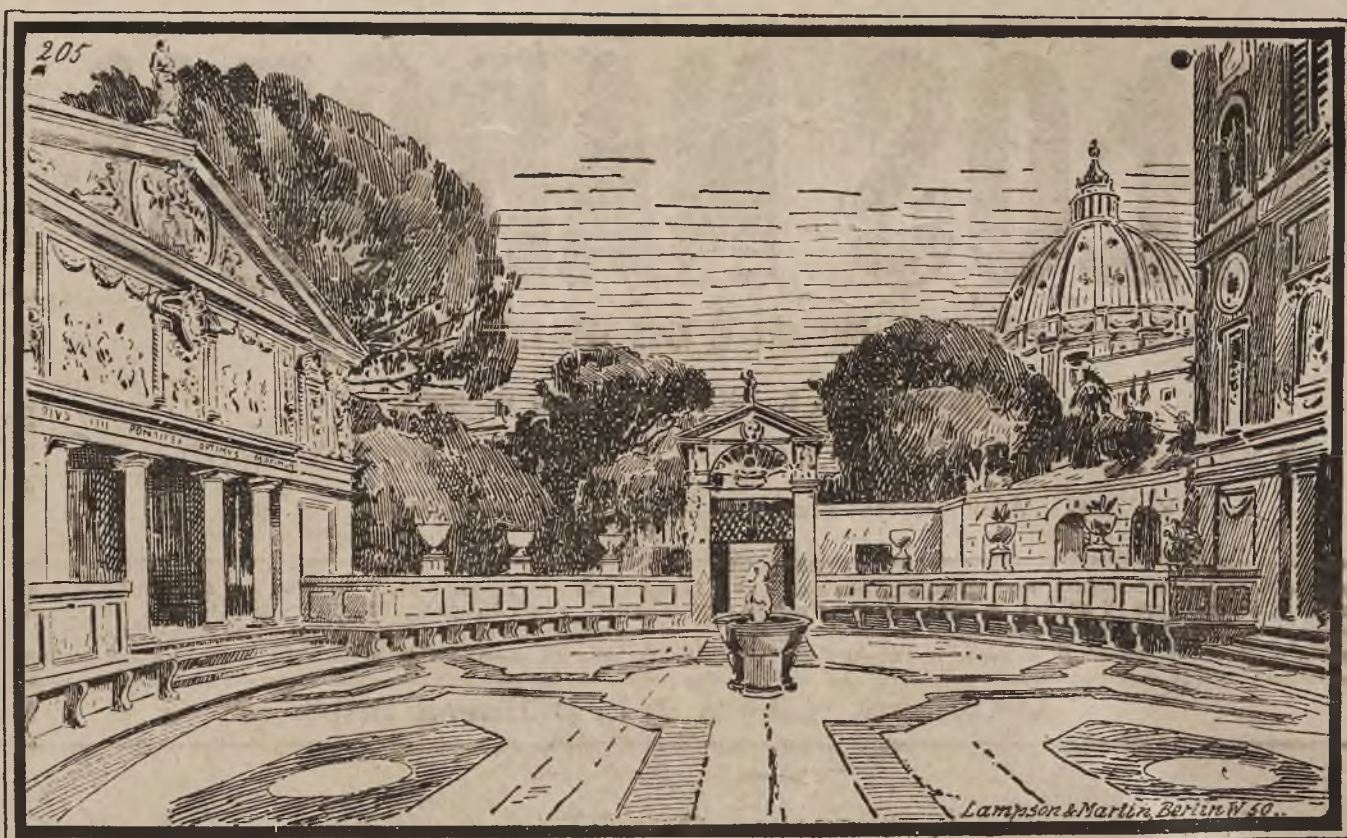
Wkrótce potem ojciec i matka, zadając gwałt wspólnym swoim pragnieniom, powzięli wielkie

duże wytłomaczenie w osobistym genjuszu Papieża.

Z małżeństwa hr. Ludwika z Anną Prosperi-Busi urodziło się siedmioro potomstwa: Karol, Anna-Marja, Katarzyna, Jan Baptysta, Józef, Joachim-Wincenty-Rafaël Ludwik (2 marca 1810) i Ferdynand.

Jan Baptysta ożenił się i doczekał kilku synów. Dzięki jemu, choć reszta rodzeństwa wy-
marła nie zostawiając rodzeństwa, ród Peccich nie zgaśnie ze śmiercią Leona XIII

Nieporządku, jakie wniosła w granice Italji rewolucja, nadwęgzyły znacznie wiele fortun magnackich. I rodzina Peccich nie uniknęła również przykrych ekonomicznych następstw pamiętnej klęski. Zmuszeni więc byli rodzice Leona XIII. nie szczędzić prawdziwych ofiar, chcąc synom swoim, zwłaszcza Józefowi i Joachimowi odpowiednie dać wychowanie.



postanowienie: aby Józefa i Joachima wysłać na studja do zakładu OO. Jezuitów w Viterbo.

Na rok przed umieszczeniem w szkole, chcąc oswoić dzieci z pobytem w obcym miejscu pomiędzy obcymi ludźmi, odwieziono obydwóch chłopców na kilka miesięcy do stryja ich Antoniego Pecci, do Rzymu. Po tej próbie dopiero Józef i Joachim oddani zostali pod opiekę zakonowi Towarzystwa Jezusowego.

Łatwiej, niż tkliwa matka, dzieci znosiły pierwsze chwile rozłąki. Niebawem szkoła zastąpiła im dom rodzicielski. Odtąd wśród pracy cichej poczęły upływać lata, a młodociane serce przyszłego Ojca Kościoła Chrystusowego na ziemi zwolna jęło skarbić sobie przymioty, które po latach wielu okryć miały chwałą przyszłego Papieża.

„Światło z nieba“ zaszczeptało pierwsze swoje jasne promienie w duszę Joachima Pecci.

LISTY DO OBSERWATORA I.

VII.

Przypatrzcie się tylko naszemu wychowaniu i porównajcie je ze swoim. Jankowi po skończonych lekcjach wolno się wykrzyczeć i wybiegać na powietrzu — Zosię (używam imienia, którego i Pan użył), dziewczynkę kilkoletnią, zamykają w dusznym pokoju i każą robić szydełkiem, drutami, lub bębnić gamy. Oh! to szydełko, druty i te gamy! Ileż też każda z nas przez nie wylała! A jaki z tego pożytek? Uszyć sukni lub bielizny żadna z nas nie potrafi, jeżeli się tego potem osobno nie uczyła; drutowe pończo-

chy i szydełkowe serwetki schowała mama do komody na wieczną rzeczy pamiątkę, a „wykutymi“ na fortepianie „kawałkami“ Zosiunia rani uszy gości. A dalsze następstwa? Zosia nabiera wstrętu do drutów i szydełka i nienawidzi z całej małej duszyczki nauczycielkę muzyki. To się nazywa wpajaniem zamiłowania do pracy i rozwijaniem uczuć... estetycznych.

Janek w niedzielę pójdzie z kolegami na majówkę lub wycieczkę; zabawa idzie w najlepsze w „jare“ lub „zbója i żandarmów“ — nie obejdzie się przytem co prawda bez podbicia oka, lub podarcia mundurka, ale chłopiec wraca z zarumienionymi policzkami i z błyszczącymi oczyma; Zosia idzie na spacer z mamą lub boną do publicznego ogrodu, wystrojona, sztywna, pełna godności. Chciałaby pobawić się z sąsiadką, chciałaby poskakać, pobiegać... ot tam, do tamtego drzewa!... Ale nie wolno. Zosiu, nie wdawaj się z obcymi dziewczynkami, tamta jakoś gorzej ubrana, kto wie, z jakiego to domu?... Zosiu, nie skacz; Zosiu, nie biegnij; Zosiu, trzymaj się prosto; Zosiu, popraw sobie włosy; Zosiu, nie kiwaj paluszkami — a do wszystkiego dodaje się to straszne słowo, ten wyrok, uśmiercający nas na zawsze: „nie wypada!“ Gdy dorosła, nie wypada jej wyjść samej choćby na ulicę, iść do sklepu, spojrzeć, stanąć przed wystawą, roześmiać się, zjeść jeden więcej kawałek mięsa, jeżeli ma apetyt itd. itd. itd... bez końca. Aż wreszcie robią z niej istotę bladą, sztywną i banalną, podobną do drugiej, jak dwie krople wody, ale za to dobrze wytresow... przepraszam, dobrze wychowaną. Umie ona pięknie się kłaniać, jedząc noża do ust nie kładzie i wie, jakie teraz modne kołnierzyki, ale nie ma najprostszych, najelementarniejszych wiadomości, nieodzownych

do życia (znam takie, z inteligentnych domów, które nie tylko już historii lub literatury, ale wprost tabliczki mnożenia nie umieją!). O jej charakterze nie może być mowy, jest najzupełniej bierna, nie tylko nie śmie, ale nie umie myśleć szerzej i czuć inaczej, niż każą, a o życiu ma takie wiadomości, jak Patagończyk o literaturze... dajmy na to — skandynawskiej.

Takie to my jesteśmy, moi panowie, i taką to żonę dostanie zapewne pański doktor — dla czegożby bowiem miał być szczęśliwszy, od trzech czwartych innych, podobnie uszczęśliwianych mężów?

Cóż dziwnego, że wiele z nas wychodzi za mąż tylko dla uzyskania większej swobody? A jeśli która z pańien zerwie te pęta, to jeszcze do reszty zgłupieje. Obciąwszy włosy i włożywszy w usta papierosa — emancypuje się, albo też, wstąpiwszy do teatru... emancypuje się także...

Widzi Pan zatem, żem list Pański, nie, przepraszam, owego doktora — zrozumiała. Pan za to nie zrozumiał, czy nie chciał zrozumieć mego... Nie chcę się spierać o szczegóły i wyjaśniać wielu rzeczy, które mi Pan zarzuca! Mogłabym, w odpowiedzi na Pański obraz pojęcia pracującego krwawo męża z lubiącą stroje i zabawy żoną, przytoczyć inny, równie jaskrawy przykład pracującej i pocziwej żony z „knapującym“ itd. mężem — mogłabym na Pańskie podejrzenie, że dopiero po ślubie wychodzą na jaw ukryte wady „Zośka“ odpowiedzieć, że w małżeństwie dobrane, takim, które jest jawną i uczciwą spółką materialną, moralną i duchową, opartą na serdecznym przywiązaniu i nieograniczonym zaufaniu, podziałem myśli i pracy — nie może być mowy o podejsiach i tajemnicach. Mogłabym powiedzieć... no, wiele jeszcze innych

LEW HR. TOLSTOJ

WSKRZESZENIE.

ROMANS

(82)

(Ciąg dalszy).

Sprawiało to Skoworodnikowi przyjemność, że przez to umotywowanie swego zapatrywania dał Wolffowi wcale gorzką pigułkę do połknięcia. Przewodniczący przyłączył się do wywodów Skoworodnikowa, i skarga kasacyjna została w ten sposób odrzucona.

Wolff był bardzo niezadowolony, a mianowicie gniewało go to, że mu niejako udowodniono stronnictwo; udawał jednak pewność siebie i zadowolenie, wziął do rąk akty następnej sprawy, sprawy Masłowej i zagłębił się w czytaniu ich. Inni senatorowie zadzwonili, zamówili herbatę i zaczęli żywą rozmowę o skandalu, który równocześnie z pojedynkiem Kamenskigo cały Petersburg żywo zajmował.

W tej chwili wszedł komisarz i oznajmił życie adwokata i Niechludowa, którzy chcieli być obecni przy rozprawie Masłowej.

— Wypadek ten zawiera — rzekł Wolff — bardzo romantyczną historję — i opowiedział innym, co mu tylko było wiadomem o stosunkach Niechludowa z Masłową.

Senatorowie, wymieniwszy swe zdania, wypalili papierosy i wypili po szklance herbaty. wyszli do sali rozpraw, ogłosili wyrok w sprawie, którą właśnie osądzono i przystąpili do rozstrzygnięcia sprawy Masłowej.

Wolff bardzo dokładnie złożył referat swoim wysokim, cienkim głosem i znowu nie bezstronnie, tylko widocznie z tem życzeniem, aby wyrok sądu obwodowego został zniesiony. Kiedy skończył, zwrócił się przewodniczący do Fanaryna, zapytaniem, czy ma co do powiedzenia.

Fanaryn wstał ze swego miejsca, wypiął swą potężną pierś i z nadzwyczajną siłą i precyzją wyrażen wykazał punkt za punktem odstąpienie sądu obwodowego w sześciu punktach

od istoty prawa; oprócz tego pozwolił sobie, jakkolwiek w krótkości, poruszyć przebieg samego procesu i krzyżującą niesprawiedliwość wyroku. Co się tyczy formy i tonu jego krótkiej, ale ciętej mowy, przepraszam Fanaryn za rzekome narzucanie się, gdyż panowie senatorowie wskutek swej bystrości i uczoności w prawie i mądrości z pewnością wszystko daleko lepiej mogą dostrzedz i pojąć, niż on sam; on tylko, jak już rzekł, dlatego zabrał głos, ponieważ obowiązek, jaki wziął na siebie, tego wymagał.

Po mowie Fanaryna, mogło się wydawać, nie ulegało już najmniejszej wątpliwości, że senator musi znieść wyrok sądu obwodowego i z uśmiechem ufności usiadł Fanaryn napowrót. Niechludow, ujrawszy ten uśmiech na twarzy swego adwokata, był przekonany, że sprawa jest wygrana, gdy jednak rzucił spojrzenie na senatorów, zauważył, że Fanaryn sam jeden miał ten tryumfujący uśmiech.

Senatorowie i zastępca prokuratora ani się nie uśmiechali, ani nie tryumfowali, lecz mieli miny ludzi, którzy się nudzą i w duszy myślą: Już dużo takich mów słyszeliśmy, ale wszystkie one na nic się nie zdadzą. Jedyne zadowolenia doznali wszyscy widocznie dopiero wtedy, kiedy adwokat wyrzekł swe ostatnie słowo i przestał im bezpotrzebnie zabierać drogi czas.

Bezpośrednio po skończeniu przemówienia adwokata, zwrócił się przewodniczący do zastępcy prokuratora i zapytał go o zdanie. W krótkich zwięzłych słowach oświadczył się Selenin z całą stanowczością za tem, aby skargi kasacyjnej nie uwzględnić, albowiem uważa, że wszystkie powody przytoczone w niej, nie są wystarczające do zniesienia wyroku. Po tych słowach powstał senatorowie i udali się na naradę. W sali obrad byli zdania podzielone: Wolff był za zniesieniem wyroku; Be..., który dokładnie sobie zdawał sprawę z przebiegu procesu w sądzie obwodowym, był również za zniesieniem wyroku, a mianowicie przedstawił kolegom w ciepłych słowach żywy obraz procesu w sądzie obwodowym i pomyłkę sędziów przysięgłych,

którą zupełnie słusznie pojął. Nikt z nich, jak zawsze, tak i tutaj był raczej zwolennikiem surowości, dla którego najważniejszą rzeczą była formalność, był przeciwnym kasacji, teraz jedynie miarodajnem było zdanie Skoworodnikowa, ale o i on był przeciwny kasacji, głównie z tego powodu, iż mu zamiar Niechludowa ożenienia się z tą dziewczyną, wydawał się w najwyższym stopniu wstrętny.

Skoworodnikow był materjalistą, darwinistą i uważał okazywanie abstrakcyjnej moralności, lub też, co w jego oczach było jeszcze gorszem, religijności, za największy brak i uważał je nawet za obrazę wyrządzoną samemu sobie. Cały ten kłopot z powodu jednej upadłej dziewczyny, obecność sławnego adwokata, jako jej obrońcy i Niechludowa, we własnej osobie — wszystko to było mu nad wyraz wstrętne. Tak więc wziął broń z zębów, przyczem najpiękniejszą stroił minę, udając w bardzo naturalny sposób, że o tej sprawie nic więcej nie wie, jak tylko, że przedłożone powody nie są wystarczające do zniesienia wyroku i że z tego powodu musi się przyłączyć do zdania przewodniczącego.

Tak więc odrzucono podanie Masłowej o zniesienie wyroku.

XXII.

— Straszne — rzekł Niechludow, wychodząc z adwokatem porządkującym swą tekę, na korytarz. — Sprawa sama jest przecież jasna jak słońce, ale oni trzymają się ściśle formy i wydają wyrok odmowny! Okropność!

— Sprawa była już w sądzie obwodowym przegrana — rzekł Fanaryn.

— A i Selenin był za odrzuceniem skargi! straszne, okrutne! — powtarzał ciągle Niechludow. — Cóż teraz będzie?

— Wnieśmy podanie do Najjaśniejszego Pana. Pan musi je sam wnieść, dopóki pan jeszcze tu bawi. Ułożę je panu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prosimy wznowić przedpłatę!!



rzeczy — ale tego nie zrobię. Każda z nas przecie wie, że młody człowiek, poślubiwszy „gąskę“, łatwo spostrzedz może po ślubie, że to tygrysica lub pawica, a naodwrot: mąż, wydający się „barankiem“, jako narzeczony, może się okazać potem zwykłym, brutalnym niedźwiedziem... no, ale tak się dzieje najczęściej tylko w małżeństwach t. zw. z interesu, swatanych, „inserterowych“, zawartych bez przekonania i prawie na ślepo. W każdym zaś razie wiemy, że nikt z nas nie jest bez wad, a do wspólnego pożycia wnieść trzeba największy i najrzadszy posag — wzajemną wyrozumiałość i wiele dobrej woli.

Otóż mój list był także pisany... humorystycznie, a moje wymagania... to rzecz więcej, niż względna. Bo, wracając do poprzedniego tonu, z którym nam obojgu było tak dobrze — zaręczam Panu, że nic mi na tem nie zależy, aby mój mąż miał brodę. Choćby dlatego, że jestem dość wysoka, aby dosięgnąć choćby najwyższych głów... (bez przenośni). Tylko, że ja nie mam wcale, a wcale tak drapieżnych zamiarów, jakie mi Pan przypisuje — broń Boże! Pocóżbym miała temu biedakowi, któryby się ze mną ożenił, wyrwać jeszcze włosy?... I tak, biedaczysko byłby dość nieszczęśliwy wskutek samego faktu posiadania takiej, jak ja żony! Bo — proszę Pana, ja niestety, muszę wyznać w pokorze, nie posiadam wielu z tych zalet, jakich na dobrą żonę potrzeba, a do jakich przyznałam się w tamtym liście...

Mianowicie — mówię aż (!) dwoma obcymi językami i to do tego stopnia, że załatwiam memu kochanemu ojcu korespondencje zagraniczne i grām (o zgrozo!) na fortepianie i to o tyle, aby mój przedobry mateczko, na którą muzyka działa wprost kojąco, zagrać który z rzewnych a przepięknych mazurków Chopina, lub którą z prostych, a za serce chwytających pieśni Griega... Umiem zaś, a raczej wiem trochę... no, nie bardzo, troszeczkę tylko więcej, niż uczyć w 5-klasie ludowej; lubię tańczyć i ślizgać się, lubię kolor błękitny, bo mi w nim do twarzy, jestem... próżna i... i... ale pocóż mam się oskarżać, jeśli, skoro i tak (niestety!) nie mogę już zagrać żoną owego doktora! Dodam tylko jeszcze, (ze wstydem) że... czytała coś nie coś z Przybyszewskiego, podoba mi się Maeterlinck, a sztuki Ibsena uważam za arcydzieła!... I cóż Pan na to?... Wiem, jestem zgubiona! Nigdy za mąż nie wyjdę! Niema dla mnie ratunku!... Myślę już nawet, czyby z rozpaczy zbrodniczą ręką nie przeciąć pasma mego nędznego życia?...!

Ale niech się Pan uspokoi. Nie jestem ani emancypanką ani dekadentką! Nie czuję „nagiej duszy“ i nie piję białego dżinu... a włosy noszę tak długie, na jakie mnie stać i uczesane tak, jak mi do twarzy, papierosa zaś nigdy w ustach nie miałam... Nie jestem także złością ani despotką. (To ważniejsze, niż Pan przypuszcza!).

Co zaś do owej brody, która Pana tak zgorzyla, to mogę ją zamienić... choćby na przykład na... zielone okulary, albo... albo na różnokolorowe oczy! Tak, tak, stanowczo, ten tylko będzie moim mężem, kto będzie miał jedno oko niebieskie, a drugie czarne!

A — jeszcze jedno. Znadto jestem kobietą, aby mnie nie miało dotknąć posądzenie Pana o staropanieństwo... Zapewniam Pana, że — może będę kiedyś starą panną, ale nią jeszcze nie jestem... proszę mi wierzyć.

Co powiedziałwszy szeroko i długo, jak mówi nasz nieśmiertelny Fredro (przepraszam najmocniej, że tak szeroko i tak długo... ale to już

po raz ostatni), — mam honor zostać — równie „prawdziwą“, jak i Pański fikcyjny „doktor“.

Marja Zenobia Krachelska.

P. S. Ja list mój wydrukowałam... teraz kolej na Pana!

Proszę nie myśleć, że pragnę tego dla zaspokojenia swojej ambicji — ale chciałabym, aby te moje uwagi czytały moje siostrzyce — panny na wydaniu, a zwłaszcza ich matki. Może choć dziesiąta ich część trafi komu do przekonania i wpłynie choć małą, maleńką ociupineczkę na reformę naszego wychowania. Daj to Boże!...

Obserwator, który stara się zawsze płacić swoje długi — nie pozostanie dłużny w odpowiedzi i p. Krachelskiej.

INTERPELACJA posła ks. SZPONDRA w sprawie Aratenówny.

Do JE. ministra spraw wewnętrznych w sprawie wtargnięcia do klasztoru Sióstr Felicjanek w Kentach d. 21 lutego b. r. inspektora policji miejscowej Stanisława Sowińskiego, żandarma, żyda Izraela Aratena i adwokata dra Zygmunta Rosnera z Krakowa.

Dnia 21 go lutego b. r. mieszkańcy m. Kent byli świadkami następującego a nadzwyczaj boleśnie raniącego uczucia katolickiego faktu. W dniu tym stanęli u farty klasztoru Sióstr Felicjanek: inspektor miejscowej policji Stanisław Sowiński, żandarm, żyd Izrael Araten i adw. Zyg. Rosner z żądaniem, aby ich wpuszczono do wnętrza klasztoru a to w celu odbycia rewizji, wobec podejrzenia, jakoby znajdowała się tam córka Aratena. Mimo uroczystego zapewnienia przełożonej klasztoru, że nie ma u nich żadnej żydówki, Sowiński rozkazał bezwzględnie otworzyć klanzurę, powołując się na otrzymane polecenie władzy zrewidowania klasztoru. Polecenie takie miał wydać starosta z Białej Kurykowski. Przełożonej nie dano nawet kilkuminutowej zwłoki dla zasięgnięcia rady pod tym względem u miejscowej władzy duchownej, lecz gwałtem wpadła ta szajka do wnętrza klasztoru, aby przetrząsnąć wszystkie zakątki całego klasztoru. Poszukiwania okazały się bezowocne, ale dzikie żądania Aratena zostały zaspokojone plądrowaniem każdej celi, każdej pracowni i każdej sypialni!

A więc doszliśmy już do tego, że w państwie katolickim nawet zacięża klasztoru są przez żydów, bezczeszczone i po świętokradzku znieważane. Gdyby podobnego czynu dopuścili się Chrześcijanie w bóżnicy, to cała prasa ryknęłaby i z całą wściekłością uderzyła na wszystko, co katolickie. Śmiałków katolików okontoby nawet w kajdany i napewno skazano na ciężkie więzienie! Ale tutaj poniewierano tylko katolicki klasztor biednych Sióstr Felicjanek i to przez żydów a tym przecie w Austrii wszystko wolno! Jednak W. Rząd nie haj zechce przyjąć do swej wiadomości, że jeżeli nadal z zamkniętymi oczyma będzie patrzył na wszystkie łajdactwa żydowskie, jeżeli nadal będzie bezkarnie puszczał straszne nadużycia żydów, to zachodzi poważna obawa, że lud chrześcijański znów wystąpi z konieczną obroną, co dla publicznego spokoju może mieć nader złe skutki! Podpisani, jako zastępcy ludu uważają sobie za obowiązek zwrócić wcześniej uwagę W. Rządu na te prowokacje, które mogą na Galicję wielkie nieszczęście e wprowadzić.

Zważywszy, że rewizja w klasztorze SS. Felicjanek, dokonana przez St. Sowińskiego, żandarma, żyda Aratena i adw. dra Rosnera, pozostaje w sprzeczności z naturą o rewizjach i była pogwałceniem klanzury zakonnej.

Zważywszy, że ta rewizja była prostym, rozbójniczym napadem na cichy, spokojny klasztor,

Zważywszy, że do tego gwałtu miał wydać rozkaz c. k. starosta w Białej Kurykowski,

Zważywszy, że tego rodzaju fakty są deptaniem, poniewieraniem i obrazą najświętszych uczuć katolickich.

Zważywszy, że rewizja w klasztorze kętskim wywołała burzenie i wielkie zaniepokojenie wśród całej ludności chrześcijańskiej i że ewentualne nie pościąganie sprawców i wszystkich uczestników w rewizji do surowej odpowiedzialności, może mieć smutne i nieobliczalne następstwa,

Podpisani zapytują się JE. pana ministra spraw wewnętrznych: 1) Czy znany mu jest ten fakt? 2) Czy skłonny jest do surowego ukarania sprawców rewizji, co konieczne jest dla uspokojenia wzburzonych umysłów ludności katolickiej? 3) Co zamierza uczynić, aby na przyszłość tak klasztory, jak i ludność chrześcijańską od podobnych upokorzeń i żydowskich nadużyć uchronić?

(Następują podpisy dwudziestu kilku posłów).

ZE SWIATA.

Paryż 1 marca.

Zgon artystki. — Smutna wiadomość. — Co słychać z wystawą. — Nowe wydawnictwa. — Dymisja ministra Gallifeta.

Z pewnością żadna z artystek francuskich bieżącego stulecia nie pozostawiła w dziejach komedji francuskiej większej chwały wspomnienia, nad Magdalenę Brohan, która w tych dniach w 76 roku życia przeniosła się do wieczności.

Magdalena Brohan była zarówno jak i siostra jej Augustyna uczennicą Zuzanny Brohan. Zaledwie dobiegłszy siedemnastej wiosny życia, już odbiera pierwszą nagrodę paryskiego konserwatorium. Nastąpiło potem korzystne „engagement“ na scenę pierwszorzędnego „Théâtre Français“ i młoda artystka święciła pierwszy swój debiut w roku 1850 w sztuce „Contes de la Reine de Navarre“.

Powodzenie, jakim odąd cieszyła się młoda artystka, podnosiła wybitnie jej olśniewająca uroda, którą sławili w porwujących słowach Teofil Gautier i Juliusz Janin.

Jej karjera we Francji i Rosji była długim szeregiem świetnych tryumfów.

Naprawdę jednak usiłowano zatrzymać Magdalenę Brohan na deskach sceny, którą postanowiła opuścić we wrześniu, niżby skłaniał ją do tego wiek spóźniony.

Od chwili, w której porzuciła teatr, Magdalena Brohan poświęciła resztę swoich dni pobożnym dziełom i kształceniu sierot, czem zdobyła sobie imię „dobrej Magdaleny“.

Z miasteczka Epernay nadchodzi wieść, która głęboko zasmucił przyjaciół musujących napojów. W ubiegłą sobotę zapadły się w grunty, między godziną 2 a 3 po południu piwnice firmy szampańskiego wina „Paul Roger“, na przestrzeni 75 metrów wzdłuż i 35 metrów w szer.

Beczki z winem spadły z wysokości 30 metrów. Rozbiło się 500 wielkich beczek i 1,500.000 flaszek szampa, w ogólnej wartości pięciu milionów franków.

Formacja terenu, na którym wznosi się dom firmy „Roger“, jest przeważnie wapienna.

Miejsce to od niepamiętnych czasów służyło za skład win. Niedawno wykopano podobno pod zabudowaniami temi nowe piwnice. Z powodu długotrwałych deszczów w dwóch ostatnich tygodniach woda prawdopodobnie podmyła sklepienia piwnic, co spowodowało katastrofę. Na szczęście nie było ofiar w ludziach.

O wystawie paryskiej pisze *Journal des Debats* „Ani mowy nie ma o tem, żeby wystawa była go

Apteka E. Hellera

Skład materiałów aptecznych. — Kraków, Grodzka 23

Poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania: Tran święły z Bergen, flaszka duża 50 ct.

Wina lecznicze na bardzo starej maladze wszystkie gatunki (1 1/2 złr. 20 ct)

Ziołka piersiowe Seeburgera jedynie prawdziwe (pakiet 20 ct.)

Wszystkie specjalności krajowe i zagraniczne. Essencja łopianowa na porost włosów, znany środek.

Pasta dentolinowa do zębów, bez mydła, antyseptyczna (tuba 32 1/2 ct.)

tową do czasu wyznaczonego na jej otwarcie (w kwietniu). Gdyby w halach maszyn państw zagranicznych również powolnie pracowano, jak w hali francuskiej, nie można by wystawy w dniu jej otwarcia nawet oświetlić. Autor artykułu kończy uwagę, że właściwie prawie nie będzie na czas wykończone.

Paryż, który nudzi się, gdy nie ma większego aktualnego skandalu, wynajduje go nawet tam, gdzie nawet niekiedy brak wszelkich po temu pozorów. Tak np. dziś wzięto na języki ministra wojny generała Gallifeta, o którego chorobie telegraf niedawno rozniósł wieść po Europie.

Otóż większość dzienników paryskich nie wierzy w chorobę ministra wojny, Gallifeta. Przeważa zdanie, że jest to pozór, mający zasłonić prawdziwe powody nienniknionej dymisji, a mianowicie skandaliczne odkrycia z lat młodzieńczych generała, ogłoszone w *Aurore*.

Republique Française pisze, że wystąpienie *Aurore* przeciwko Gallifetowi jest dziełem ministra handlu Milleranda. Czy jednak socjaliści i gabinet wygrają walną bitwę, pozbywając się Gallifeta, to wielkie pytanie. Stronnictwa nie sympatyzujące z Waldeck-Rousseauem, nie mają powodu oplakiwać obecnego ministra wojny, przeciwnie, mogą mu dużo zarzucić, ale widzą trzasko, że armja prędzej go zniszczy, niż cywilnego radykalistę w charakterze ministra wojny.

Wobec zbliżającego się sezonu wystawowego mnożą się w Paryżu okazale wydawnictwa. Z dawniejszych zwraca ogólną uwagę na składzie księgarskim wspaniałe dzieło p. t. „Le nouveau Larousse illustré”, wychodzące od lat kilku, które nie miało na świecie, nie ma i może mieć nie będzie sobie równego. Siedm tomów przyniesie wydawcom primo impetu od blisko stu tysięcy dotychczasowych prenumeratorów około dwadzieścia milionów franków.

Godny jest również uwagi wydany obecnie czwarty tom dzieła ilustrowanego pod tytułem „Figures Contemporaines” p. A. Mariani, który ogromnym nakładem publikuje portrety i rękopisy prozą i wierszem wszystkich znakomitości obecnego czasu. W tomie tym na pierwszej stronnicy figuruje wizerunek Leona XIII, modlącego się w kaplicy, wykonany przez Theobalda Chartran. K. W.



Ksiądz Biskup Łukasz Ostoja SOLECKI

dr teologii, hr. rzymski, asystent tronu papieskiego, prałat Jego Świątobliwości, rzeczywisty tajny radca J. A. Mości Cesarza Austro-Węgier itd.

Z niewymownym żalem bierzemy pióro do ręki, by chrę pobieżnie skreślić pełen zasług żywot jednego z najwybitniejszych przedstawicieli kościoła katolickiego i polskiego narodu.

Ks. biskup Łukasz Ostoja Solecki urodził się dnia 6 sierpnia 1827 r. Do gimnazjum uczęszczał w Brzeżanach, studja zaś teologiczne odbywał we Lwowie. Wyświęcony na kapłana w r. 1850, spełniał obowiązki wikariusza przy kościele św. Marcina we Lwowie. Od roku 1852 do 1855 piastował godność kapelana ś. p. biskupa Paranieckiego. Zamianowany katechetą gimnazjalnym, a w dwa lata później profesorem wydziału teologicznego w Uniwersytecie lwowskim rozwinął bardzo szeroką działalność na polu nauk teologicznych, prawa kanonicznego i apologetyki chrześcijańskiej. W roku 1865 został rektorem uniwersytetu lwowskiego i otrzymał godność kanonika kapituły lwowskiej, oraz rektora seminarjum. Przez lat sześć był także członkiem Rady szkolnej krajowej.

W roku 1881 otrzymał nominację na biskupstwo przemyskie, dnia 14 maja 1882 został na nie prekonizowany i odtąd zaczęło się dlań życie przepelnione pracą, spełnianą z podziwienia godną wytrwałością i bezgraniczną gorliwością.

Wiedza teologiczna ś. p. biskupa Soleckiego zjednała mu już gorące uznanie u kleryków lwowskich; ś. p. biskup Solecki obeznany był gruntownie z prawem kanonicznym, pedagogiką i dogmatyką; władał także doskonale klasyczną łaciną. Surowy dla siebie, wymagał od podwładnego duchowieństwa ścisłego spełniania obowiązków.

W polityce nie brał żywego udziału, co nań ściągnęło nawet lekką niechęć galicyjskich możnowładców, za to spełniał bardzo gorliwie obowiązki pasterskie. Jego to dziełem jest odrestaurowanie kościoła katedralnego w Przemyśle, oraz rozszerzenie gmachu seminarjum duchownego. Za jego staraniem postawiono cztery nowe kościoły parafjalne, a siedm filjalnych.

Testamentem przekazał on liczne legaty na cele dobroczynne i humanitarne. Legaty te obejmują dwie trzecie całego majątku denata, jedna trzecia przypadnie w udziale rodzinie.

Śmierć ks. biskupa nastąpiła 2 b. m. o godzinie 2 1/4. Bezpośrednią jej przyczyną było tuberkuliczne owróżnienie opon mózgowych.

Ze zmarłym zstępuje do grobu jedna z najsympatyczniejszych postaci w naszym kraju, schodzi z wieloletniego życia mąż, o którym śmiało można powiedzieć: „Przeszedł dobrze czyniąc!”

Cześć Jego pamięci!

KRONIKA.

Kraków, dnia 3 marca.

Kalendarz kościelny. W sobotę Kunegundy, cesarzowej; jutro Niedziela Wstępna, Kazimierza, królewicza, polskiego; w poniedziałek Fryderyka, opata, wyznawcy; we wtorek Kolety, panny i Marcjana, biskupa.

W kościele OO. Dominikanów rozpoczyna się we wtorek czterdziestogodzinne nabożeństwo na cześć św. Tomasza z Akwinu.

Kalendarz myśliwski. W marcu wolno polować na: guszcze, cietrzewie, drobie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziaki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łania, sarny (kozy), cielecia i spiczaki, tudzież samice guszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W marcu wolno łowić wszelką rybę.

Ochroniać należy jedynie raka, tak samca, jak i samice.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w sobotę o godzinie 6 minut 20, zachód przypada o godz. 5 minut 25. Długość dnia godzin 11 minut 5.

Stan powietrza. Dnia 3-go marca o godzinie 7 rano barometr 737.1, termometr — 8.8, wilgotność 95%, wiatr zachodni 9.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, dnia 3 marca: „Błędne gwiazdy”, sztuka w 5 aktach W. Lewickiego, odznaczona na konkursie im. Paderewskiego (nowość).

W niedzielę, dnia 4 marca: „Błędne gwiazdy”, sztuka w 5 aktach W. Lewickiego.

† **Witalis Szpakowski.** Dnia 2 marca 1900 r. zmarł Witalis Szpakowski, zasłużony obywatel m. Krakowa. Ze zgonem tym tracimy zacnego, gorliwego pracownika społecznego, prawego Polaka i dobrego Chrześcijanina.

Urodzony 1841 r. na Litwie, kończył szkoły w Mińsku i Wilnie, potem został rządowym urzędnikiem w Pińsku. Kochając całą duszą Ojczyznę, walczył za świętą wolność w 1863 r.; potem wygnaniec emigrant tułał się, borykając z ciężkim losem. Z towarzyszy broni przebywał na emigracji w Turcji, potem kilka lat w Paryżu, gdzie szukając chleba, wzięł się do uczenia, ciężkiej pracy farbiera, choć nie odpowiadała jego wyższemu wykształceniu. Nękanym tęsknotą przybył do Krakowa; zyskawszy tu tejsze obywatelstwo przez 28 lat brał czynny udział w życiu publicznym krakowskim.

Jako radca miejski i radca Towarzystwa Dobroczynności, wszędzie dodatnią pracą z poświęceniem własnego zdrowia i czasu się odznaczał. Przez długie lata, wśród bardzo trudnych warunków przewodniczył Kołu Mieszczańskiemu i dzięki jego wytrwałości i ukocharnym ideom „wszystko dla bliźnich i Ojczyzny”, dokąd tylko zdrowie mu pozwoliło działał. Dla rodziny był tiliwym i poświęcającym się opiekunem, dla ludzi prawym, zacnym przyjacielem.

Komisja jubileuszowa Rady miejskiej przyjęła do wiadomości wynik konkursu w sprawie tablicy jubileuszowej i zgodziła się na wykonanie projektu prof. St. Barabasa, nagrodzonego przez sędziów konkursu.

Prócz tego odczytano treść adresu, jaki gmina ma wystosować do Uniwersytetu.

Sprawy miejskie. W sekcji szkolnej Rady miejskiej toczyła się w piątek dyskusja nad regulaminem dla kursu im. Baranieckiego, przedłożonym przez ks. dra Juliana Bukowskiego. Dalsze debaty w tym samym przedmiocie toczyć się będą na następnej posiedzeniu.

Z sądu. Z powodu wyjazdu p. Stillera, a temsamem nie doręczenia mu wezwania, rozprawa o konfiskatę „Listu otwartego” Stillera, która miała odbyć się dzisiaj w tutejszym sądzie krajowym karnym przed trybunałem prasowym, została odroczone.

Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców złożyło w naszej redakcji koron 30 na pomnik Kościuszki w miejsce wieńca dla ś. p. Witalisa Szpakowskiego, długoletniego sekretarza Towarzystwa, jednak z zastrzeżeniem, jeżeli pomnik będzie w kraju odlany.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia budowniczych w Krakowie, odbędzie się w poniedziałek dnia 5 marca b. r. o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu przy Rynku głównym l. 17, II piętro. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Wydziału za r. 1899. 3) Sprawozdanie Komisji kontrolującej z rachunków za rok 1899 i wniosek udzielenia skarbnikowi absolutorium. 4) Przedstawienie preliminarza na r. 1900. 5) Wybór przewodniczącego i zastępcy. 6) Wybór członków Wydziału. 7) wnioski członków. W razie braku kompletu, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 7 wieczorem bez względu na liczbę obecnych członków.

„**Djabła**” Nr. 5 jest wymieniony. Rozpoczyna go natny wiersz p. t. „Średnie wieki”. Następnie mamy autentyczny list robotnika „Pietra” do nieznanego Wicka Socjalika. Koroną numeru są „Przyczynki do słownika Lindego” — są to ułożone „naukowo” objaśnienia wyrazów: bilifszczyk, erhaltować, fałalic się, hellerować i pawlikowszczyć. Wysoce dowcipne jest ogłoszenie hrabiego, przedkładającego cennik za występy na balach, chrzeinał itd. Prawdziwie „djabelsko” złośliwe jest sprawozdanie z pierwszego występu hr. Tarnowskiego na scenie krakowskiej. Pomiędzy wierszami wyróżnia się „Bajka” p. Wróblewskiego, „Komedjanci” Krumłowski, poemat „Kroże” p. Gordziewicza, uszczypliwy wiersz

Pictora o p. Pałacie itd. Z rycin jedna poświęcona jest sprawie Aratenowej — widzimy na niej żydów i „władzę”, rewidujących klasztor, a obok... wózek z Chrześcijankami, wywożonemi przez żydów, jako towar do Konstantynopola. Druga rycina ilustruje dosadnie walkę Boerów z Anglikami o ideę... djamentową. Cały numer wogóle odznacza się nietylko humorem, a zwłaszcza satyrą, ale i głębszą myślą obywatelską, którą trudno dostrzedz na szpaltach innych pism humorystycznych.

PP. Władysław Reymont i Artur Gruszecki, znani zaszczytnie powieściopisarze, bawią chwilowo w Krakowie. Wczoraj brali oni udział w zwykłym piątkowym zebraniu „Związku literackiego”.

W koncercie „Lutni”, mającym się odbyć w dn. 12 b. m., solistami będą: dr Lierhammer, dobrze w pamięci Krakowa zapisany barytonista z Wiednia, tudzież pianista p. Marja Bąkowska. Koncert rozpocznie orkiestra niewykonana dotąd u nas, choć znakomitą „Uwerturą” Moniuszki z opery „Paria”, znaczną zaś część programu wypełnią chóry „Lutni” wykonaniem dzieł, podających zwłaszcza dla tenorów obszerne pole popisu, jak „Pieśni neapolitańskie”, „Święta noc” Gounoda w układzie dyr. Steibelta na sola, chór i orkiestrę, oraz wiele innych utworów. Bilety do miejsc numerowanych po cenie 1.50 zlr., tudzież 1 zlr., nabywać można w księgarni S. Krzyżanowskiego.

Koncert Stanisława Barcewicza, znanego skrzypka, zapowiadają afisze na dzień 13 b. m.

Z koncertem pożegnalnym zamierza wystąpić p. Domaniewski, który, jak wieść niesie, ustępuje z posady nauczyciela gry fortepianowej w tutejszym Konserwatorium i opuszcza Kraków.

Koncert religijny na rzecz Towarzystwa św. Wojciecha urządzi w ciągu bieżącego postu prezosa tegoż Towarzystwa hr. Antoniowa Potocka.

W „Przyjaźni” krakowskiej, ul. św. Tomasza l. 37, będzie miał odczyt z dziedziny astronomji, w niedzielę d. 4 marca O. Pysz, Reformator. Wydział Tow. ma nadzieję, że, jak na poprzednie odczyty Szanownego prelegenta, tak i w niedzielę członkowie Tow. z rodzinami licznie zgromadzą się. Początek punkt o godz. 6-tej wieczorem.

W Czytelnii akademickiej im. Adama Mickiewicza odbędzie się w poniedziałek dnia 5 marca b. r. o godz. nie wpół do ósmej wieczorem, odczyt słuchacza filozofji p. Ptasnika, p. t.: „Obrazki z życia żaków krakowskich XV i XVI stulecia”.

Na odczyt niniejszy zaprasza wydział Czytelni akademickiej PP. Profesorów i wszystkich Kolegów. Wstęp wolny.

Towarzystwo ratunkowe X. walne zgromadzenie członków krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego odbędzie się w niedzielę, dnia 4 marca b. r. o godz. 5 popoł. w sali obrad Magistratu, I szej piętro, obok biura prezydenta miasta.

Lwowska Rada miejska na ostatnim czwartkowym posiedzeniu oddała demonstracyjnie cześć pamięci zmarłego biskupa ks. Soleckiego, jako długoletniego swego niegdyś członka. Prezydent podniósł w serdecznych słowach zasługi zmarłego ks. Soleckiego, jakie ten, jako radny i długoletni obywatel Lwowa, tam położył. Radni słów tych wysłuchali stojąc.

Nowy sojusznik Ignasia. *Słowo Polskie* donosi o „zabawnym epizodzie”, jaki się zdarzył w lwowskiej Czytelnii katolickiej. Otóż dr Łoziński oświadczył w ciągu dyskusji, że jedynym godnym następcą Smolki jest w Sejmie Daszyński. Użył przy tem klasycznego porównania: Chory człowiek, to Sejm — chory z braku powietrza. Daszyński, to obcy człowiek, wdzierający się do pokoju umierającego. Otóż konkluduje dr. Łoziński, że „obcy (czy też lekarz) — może być, że potraci chorego, ale przyczyni się do odświeżenia ciężkiej atmosfery Sejmu”.

Otóż ta kwestja „potracenia” jest bardzo ciekawa i znamienita. Czcigodnego prelegenta musiał ktoś widocznie silnie po głowie potracić, gdyż, wyrwijając się z czemś podobnem, dał dowód „ciężkiej atmosfery” — ale własnej mózgownicy. Co do sławionego kandydata Daszyńskiego — ten zna się na „potracaniu” — czego dał czynne dowody, rozbijając i roztrącając swego czasu zebrania swych politycznych przeciwników — bierne — będąc sam potraczony i wytrącony przez policję z parlamentu podczas badeniowskiej obstrukcji. Co zaś do *Słowa Polskiego*, zamieszczającego podobne brednie — nie zapominajmy, że i ono potraciło o pewną instytucję sprawiedliwości — przy smutnej okazji procesu lwowskiej Kasy Oszczędności.

„**Słowu polskiemu**” pro memoria: Katolicy kupcy krakowscy otrzymali od *Słowa polskiego* drukowane karty koresp. następującej treści: „Widząc ogłoszenia W. Pana w innych dziennikach, jesteśmy bardzo zdziwieni, że W. Pan, wbrew swemu interesowi, omija *Słowo Polskie*, najpoczytniejsze pismo w Galicji. Polecamy się na przyszłość pamięci.”

Jeden z tych kupców przesłał następującą odpowiedź: „Niech się Szan. Administracja nie bardzo dziwi, że ja ogłaszam do *Słowa pol.* nie daję, bo przecież przedsiębiorstwo katolickie nie może dawać pieńgdyz pismu o tendencjach wprost przeciwnych”.

Przesyłając nam korespondentkę *Słowa*, dodaje tenże kupiec: „Że też ci panowie nie mają wstydu i najprostszych rzeczy w zapale geszefciarskim nie rozumieją!”

Zatarg w lwowskim Tow. muzycznym. W łonie lwow. Tow. muzycznego powstały bardzo poważne niesnaski. Wywołało je zbyt arbitralne postąpienie ks. Lubomirskiego, który jako prezes wydziału Tow. muzycznego udzielił, wbrew uchwale wydziału, dymisji prof. Śladkowi, rzekomo dlatego, że pensja jego, wynosząca 1.000 zlr. rocznie, zbyt obciąża bu-

Woda Fiołkowa

Uskwa z twarzy przyszcze, trądziki, pierzch nienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i doły ospane. Twarz odświeża, ubiela i wydelikaca. Cena 1 zlr. 3147

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyśle, Czerniowie, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, droguerjach, sklepach i zakładach fryzjerskich.

dżet. Do księcia przyłączył się tylko jeden członek wydziału, manipulacyjny urzędnik namiestnika, p. Krupka. Całe gremium profesorów, z dyrektorem soltsem na czele, zagroziło skutkiem tego ustąpieniem. Przewidują ewentualność ustąpienia ks. Lubomirskiego z prezesury. Ostatecznie cała sprawa zrednowała się do tego, iż p. Śladkowi wymówiono posadę dla formalności jedynie, gdyż z końcem bieżącego roku szkolnego kończy się kontrakt p. Śladka. Jednakże zawsze w takich razach wolno starać się o odnowienie kontraktu, a Towarzystwo muzyczne bezwarunkowo pragnie mieć p. Śladka nadal w gronie swych profesorów, więc stanowczo kontrakt z nim odnowi.

Ks. Lubomirski jest z powodu tego niepokojony. Wójt. urzędujący za szynkwasem żydowskim. Wprost wierzyć się nie chce temu, co nam donoszą z Dziekanowie, powiat dobezycki. Oto tutejszy propinator Lehrfeld, poddzierżawca propinacji księży Cystersów ze Szczyżyc, kazał się bardzo pomysłowym na punkcie prowadzenia swego interesu. Ni mniej, ni więcej, tylko zaangażował on do szynkowania wójta tutejszego, Franciszka Kasprzyka. I zasiadł za szynkwasem sławetny naczelnik autonomii dobezyckiej, aby sprzedawać wódkę i piwo. Obowiązek ten pojmuję on nawet bardzo gorliwie, gdyż, jak nam donoszą, ujmującymi przymiotami swej osoby, no i urzędu potrafił doprowadzić do tego, że chłopci, którzy dawniej mijali karczmę dlat go, że żydowska, dziś przesiadują tam dni całe i wieczory. Nawet podczas odprawianego w kościele nabożeństwa, karczma, Lehrfelda, „gdzie szynkuje sam pan wójt“, jest pełninka, wciąż huczno tam, gwaro i wesoło..

Coś podobnego, to tylko w Galicji możliwe. Cóż Rada powiatowa dobezycka na to?... W Gorlicach zmarła 2 marca b. r. w 19 wiosnie życia Zofia Galińska, uczennica IV roku seminarjum nauczycielskiego w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w Gorlicach d. 4 b. m.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Potrof z mechaniką angielską po 500— wiedeńską po 300 zhr.

HUMOR.

Pokarnawałowe echa.
— Co wywołały biby i bale?
— Zale.
— Co zostawiło nam uciech smugi?
— Długi!
— Kto ciężkie trwogi nosi dziś na głowie?
— Ojcowie!
— Kto sprasne pocznie wyprawiać zbytki?
— Wexle i kwitki!
— Więc kto się zyskiem dzisiaj obłowi?
— Hm.. chałatowi!...

Z Izby deputowanych.

Wiedeń 3 marca. (Tel. pryw.)

Klub Rusinów, Słoweńców i Kroatów wysłał łaciński telegram do papieża z gratulacją. Posiedzenie Izby rozpoczęło o godz. 11 minut 20 odczytaniem wniosków, pism i petycji. Do petycji przemawiają książę Liechtenstein, Slama i Weisskirchner. Hr. Zedwitz wnosi petycję w sprawie kas Oszczędności.

Daszyński interpeluje ministra spraw wewn. w sprawie niedostatku wśród górali w Karpatach wschodnich i na Bukowinie.

Sekretarz Izby odczytuje wniesioną wczoraj interpelację ks. Szpondra w sprawie najścia kłatoru w Kętach przez żyda Aratena. Izba przechodzi z porządku dziennego do debaty nad programem rządu.

Zabiera głos dep. Teschka, Niemiec z Czech i polemizuje bardzo nieudolnie z wczorajszymi wywodami Stranskyego. Posiedzenie trwa dalej.

6 i pół miliona pożyczki dla Lwowa.

Lwów 3 marca. (Tel. pryw.)

Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej uchwalono zaciągnąć nową pożyczkę w wysokości 6 i pół miliona koron. Celem tej nowozaciągniętej pożyczki są nowe inwestycje miejskie. Uchwała przeszła bez gorętszej dyskusji, gdyż ogółem uznano konieczność zaciągnięcia tej pożyczki.

Uprowadzenie żydówki.

Stanisławów 3 marca. (Tel. pryw.)

Dmytro Łyszeńko ze Sletnik uprowadził wczoraj Frajdę Inschlichtównę z domu jej rodziców. Wraz z uprowadzoną zginęły jej rodzicom kosztowności w kwocie 2000 koron. Uprowadzona uciekła w przebraniu wiejskiem.

Niemiecka eskadra we Francji.

Berlin 3 marca. (Tel. pryw.)

Z okazji wystawy wszechświatowej w Paryżu stanie w jednym z portów francuskich eskadra niemiecka, złożona z kilku wielkich okrętów wojennych pierwszej klasy. Na francuskie wody popłynąć mają wojenne statki: „Książę Bismarck“, „Cesarz Wilhelm II“ i Cesarz Fryderyk III.

Demonstracje antyangielskie.

Paryż 3 marca. (Tel. B. K.)

Figaro donosi, że do St. Malo przybył okręt angielski i na wiadomość o oswobodzeniu Lady-smith wywiesił chorągiew angielską. Ludność jednak miasta urządziła demonstrację na cześć Boerów i chorągiew musiała być zwinęta.

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚW.

Rzym 3 marca. (Tel. B. Kor.)

Papież przyjmował wczoraj na audjencji kardynałów, biskupów i prałatów, którzy przybyli składać mu życzenia 90-letniej rocznicy urodzin i 22-letniego jubileuszu wstąpienia na apostolską stolicę.

Ojciec św. w przemówieniu do zgromadzonych dostojników Kościoła, dziękował Bogu za długie swoje życie i wyraził nadzieję, że rok jubileuszowy przyniesie bogate owoce.

Papież wspominał o licznych zastępach pielgrzymów, spieszących do Rzymu, i podniósł z naciskiem, że, skoro znalazło się wielu, którzy roku jubileuszowego nadużywają, siejąc oszczerstwo i zdradę, prosić należy Stwórcę, aby on nie pamiętał im tego.

Bezbożne sceny i profanacje, których Rzym stał się widownią, mogły wprawdzie zdarzyć się w Rzymie, lecz nie miały charakteru szczerze rzymskiego.

Następnie wezwał Ojciec św. wszystkich obecnych, by zanieśli prośbę do Boga, aby Niebo zechciało ulitować się nad bratobójczą wojną, która od długich miesięcy rozgrywa się w Afryce południowej i by położyło wreszcie kres przelewowi krwi. Wszyscy ci, którzy tam wspólnie się zwalczają są dziećmi jednego Boga a naszymi braćmi, ofiary zaś zbyt są już liczne.

Po skończonem przemówieniu Papież udzielił pasterskiego błogosławieństwa wszystkim zgromadzonym.

Gratulacje jubileuszowe dla Papieża.

Wiedeń 3 marca. (T. B. K.)

Z okazji dziewięćdziesięcioletniej rocznicy urodzin Ojca św., wiele wybitnych osobistości z dworskich, politycznych, parlamentarnych i wojskowych kół stolicy, składały wczoraj w papieskiej nuncjaturze życzenia.

Wiele osób nadesłało na ręce nuncjusza swoje karty lub wpisało swoje nazwiska na arkuszach gratulacyjnych, pomiędzy tymi ostatnimi starszy ochmistrz arcyksięcia Reiner w tegoż imieniu, dalej ambasadorowie: francuski, niemiecki, włoski, hiszpański i burmistrz miasta Wiednia wraz z obydwu wiceburmistrzami.

Rosyjska produkcja cukru.

Petersburg 3 marca. (T. B. Kor.)

Minister finansów Witte ogłasza, że ogólna produkcja cukru najbliższej kampanji w całym państwie rosyjskiem. unormowana została do cyfry 54,014.708 pudów. Z cyfry tej przypada 35,500.000 pudów na potrzeby rynku krajowego, tak iż pozostaje nadwyżka w produkcji w wysokości 18,514.708 pudów.

Walki w Południowej Afryce.

Londyn 3 marca. (Tel. B. Kor.)

Urząd wojenny otrzymał depeszę Roberta z Ostfontein z dnia 2 b. m.: Przybywam właśnie z Kimberley. Urałowany jestem z entuzjazmu, ja ci panuje wśród tamtejszej ludności. Chorych i rannych jest tylu, że wszystkie gmachy publiczne na szpitala zamieniono i zapewniono rannym wszelkie możliwe wygody. Wzięci do niewoli Boerowie utrzymują z naszymi przyjacielskie stosunki i prowadzą wzajemne rozmowy o ostatnich wypadkach.

Widziałem, że nasi żołnierze dzielili się z Boerami porcjami. Niektórzy Boerowie wyglądają na pół wygłodzeni.

Standard donosi z Ostfontein z datą 1 b. m.: Sześć mil na południe stąd stoczono małą potyczkę. Pułkownik Remington spadł ranny z konia.

Urząd wojenny ogłasza depeszę Bullera z Ladysmith z datą 2 b. m.: Klęska Boerów jest znaczniejsza, niż ją sobie wystawiałem.

Boerowie cofają się bez przerwy, mały tylko oddział widać w Wanrenen, zresztą nigdzie nie ma ani śladu Boerów. Wczoraj o 1-szej opuścili Modder-Spruit, zostawiając dużo amunicji i sprzętów.

Z Colens donoszą, że w walkach pod Pietershill wzięto do niewoli prócz znacznej liczby Boerów także niektórych Holandczyków.

W zagłębieniach ziemi znaleziono kilka zabitych kobiet.

Następujące składki wpłynęły do naszej Administracji: Na szkołę polską w Białej: Towarzystwo ze Szczurów zebrało z gier i zakładów kor. 11. Tow. Zaliczkowe w Grybowie kor. 10 — zebrało na weselu u pp. Krupskich w Wieliczce k. 4. Tow. Wzj. Pom. U. U. J. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Tadeusza Tuszyńskiego kor. 10. Na gimnazjum polski w Cieszyńcu: p. Miszke Sylwester kor. 2 — p. Wojciech Ciechoń, adjukt sądowy w Sokołowie koło Rzeszowa, złożone przez członków tow. kasynowego urzędniczego kor. 22 20. p. Józef Larmet z Bierzanowa zebrało przez gospodarza Nadeja na urządzonych przez tegoż jasełkach k. 240. p. Kurdziel zebrało

na polowaniu u p. Tadeusza Rupniewskiego z Międzybrodzia k. 240. ks. Fr. Jachimiak z Terens Point kor. 5 — p. Jan Ernest Truskolaski z Krakowa kor. 2. Prawnicy kolei państwowej w Krakowie kor. 14. Uczniowie klasy VII gimn. w Bochni kor. 3 — p. Michał Jasiński, mag. farmacji z Rozwadowa, zebrało na zabawie kolejowej w sali dworca w Tarnobrzegu kor. 10.

Dla wdowy po nauczycielu: prof. I. Krożel z Tarnopola kor. 2, Konst. Klimek kor. 2 — N. N. ze Szczurów kor. 2 — p. Salomea Seidt z Okocimia kor. 1 — X. X. kor. 1 — p. J. Dołyńska w Przemyślu koron 4 — J. W. z Dębicy kor. 1. — Dla wdowy po djurniście p. Edward Sysak kor. 2 — Salomea Seidt 1 k r.n.a. (Dok. nast.).

Szarady.

Ułożył Józef Swierk.

I.

Pierwsza i trzecia, to bywa słomiana,
Trzecia i pierwsza w wodzie budowana,
Druga i pierwsza łatwa do poznania,
Bo traci imię poniżej Kazania.
Całość do ozdoby ścian wysmienita,
Lecz do szarady pewnie nie użyta.

II.

Pierwsza przysłówek, wspak druga roślina
U naszych przodków wielkiego znaczenia.
W całości ale, gdy się znajdziecie,
W dzień nawet jasny widzieć nie będziecie.

III.

Pierwsza litera, wspak drugą orzecze,
A całość w każdym mieście znajdziecie.

Nagrodę za trafne rozwiązanie szarad, pomieszczonych w numerze 45. otrzymała przez losowanie Czytelnia alumnów Seminarjum dyec. w Krakowie.

nauczyciel w Przytoku.

Rozwiązanie należy nadsyłać z miasta najdalej do ożwartku, z prowincji do piątku.

Nagrodę otrzymał może tylko prenumeratork „Głosu Narodu“.

„GŁOS NARODU“

Szanownych prenumeratork prosimy uprzejmie o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:

do końca roku . . .	Koron 26-70
„ 1 lipca . . .	„ 10-70
„ 1 kwietnia . . .	„ 2-70

Na prowincji:

do końca roku . . .	Koron 33-40
„ 1 lipca . . .	„ 13-40
„ 1 kwietnia . . .	„ 3-40

Każdy nowo przybywający abonent „Głosu Narodu“ otrzyma bezpłatnie początek nader zajmującej powieści na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia przez Bohdana Jaxę Ronikiera pod tyt. „Alma Mater“; nadto początek wychodzącej w dodatku tygodniowym powieści Bret-Harta na tle stosunków w Kalifornii pod tytułem „Gabriel Conroy“; o ile zaś zapas starczy, początek drukującej się na szpaltach „Głosu“ powieści Alfonsa Debrie, osnutej na tle sprawy Dreyfusa p. t

Z D R A J C A.

Nadto za dopłatą 60 hal. każdy nowoprzybywający abonent otrzyma początek romansu Lwa hr. Tołstoja, drukowanego w feljetonach Głosu pod tyt.:

„WSKRZESZENIE“

Nowoprzystępujący prenumeratorkowie nabyć mogą odbitki z drukowanych poprzednio w Głosie powieści po następujących cenach:

LEGENDA ZAMKU KESZEMARK,

opowieść przez Wincentego hr. Łosia, za cenę 30 hal.

NADESŁANE

Pomiędzy naturalnymi wodami szczawowymi zajmuje

Woda Krondorfska
alkaliczna
szczawa podług analiz
naszych pierwszych powag
jakościowo naczelnie miejsce.

Główny Skład dla Galicji i Bukowiny:

Kraków, ul. Poselska 15. (695)

K	Obecnie używa się ogólnie jako wody do ust i zębów tak szybko
O	ulubionego „KOSMINU“, gdyż
S	jak udowodniono kon-
M	serwuje zęby, —
I	odświeża usta
N	i wzmacnia
	przyjemnego smaku
	przewyższa „Kosmin“
	inne wody do ust i zębów.
	Flaszka 2 kor., na długo wys'arczająca, jest do nabycia w aptekach, lepszych drogeriach i składach perfumeryj. Główny skład dla Galicji ma Piotr Mikolajch i S. w Lwowie. (8)

SKŁAD FORTEPIANOW
W. Barabas z Sp.

Kraków Rynek 29 i 31

Nieźrównanej dobroci
tutki cygaretowe

„Monopol“ z fabryki Rudolfa Herliczki w Krakowie

są już do nabycia w składzie specjalnych **TYTONI I CYGAR**
w Krakowie: plac maryacki — w Tarnowie: hotel krakowski.

!DRZEWIA OWOCOWE!

wysoko-pienne, silne, z koronami, jabłonie, gruski, śliwki, renklody, węglarki, czereśnie, wiśnie. 50 ct. do 60 t za sztukę. Brzoskwinie, morele, nektaryny (Brugnion). Maliny, agrest, porzeczki, wino itp. Drzewa i krzewy ozdobne itp. — Cennik wysyłam na żądanie opłatnie. — E. Ukiński, zarząd ogrodów Olsza-Dwór, poczta 1st. kol. Kraków. 438

Sekretarz, kasjer i kontrolor dóbr

znający się na gospodarstwie roln. i stawowem, Ślązak, kawaler, z chlubnymi świadectwami i poleceniami, biegły w buchalterji pojedynczej i podwójnej, były korespondent i kasjer Pierwszej Morawskiej fabryki maszyn, z pięknym piśmem i dokładną znajomością języka polskiego, niemieckiego i czeskiego, poszukuje posady od 15 marca b. r. — Zgłoszenia pol.: „Sekretarz dóbr”, p. Kcmyrzów. 544 4 5

Kto życzy sobie piwa
posilnego, pożywnego, przynoszącego naprawdę korzyści dla organizmu człowieka, a przytem posiadającego łagodny przyjemny smak

niechaj nabywa
w handlu kolonialnym **J. F. FISCHERA**
Kraków, Rynek, Linia A-B 569 4 0

Piwo bawarskie salonowe
11 butelek Złr. 120 — 1 butelka 12 kr.

Kompletne Urządzenie Mleczarni

składające się z centrifygi „Affa” (1.000 litrów na godzinę), z nowej, begdorskiej, stojącej maszyny, dwóch kotłów na ser, ogrzewacza, stołu do gniecenia, kotła jarowego, rezerwuarów i t. d., wszystko prawie nowe, za ostateczną cenę 800 złr. do sprzedania.

Arazim, Wiedeń V. Einsiedlerplatz 6a.

Tam jest też do sprzedania wóz do transportu mleka za 1.00 złr. i biały wóz (Kastenwagen) za 200 złr. 5-9 2 2

Apteka

nowo urządzona, wraz z domem do sprzedania za złr. 15.000. — Wyjaśnienie udzieli P. W. Bełdowski w Krakowie. 5 6

Urzednikiem państwowym i kolejowym udziela się pożyczek

pod korzystnymi warunkami. 628 3 3
Zgłoszenia pod „H. O. 1.8” przyjmuje Główna Agencja Dzienników i Ogłoszeń J. Hopasa i A. Salomonowej w Krakowie, plac Marjański L. 2.

CZESŁAW ŚMIECHOWSKI

Kraków, ulica Mikołajska Nr. 4.

POLECA:

NAFTE

cesarską, najlepszą, bezwoną, świecąca się w każdej lampie. Water white Petroleum Nr. 0. z rafinerji J. W. hr. Skrzyńskiego w Libuszy

również Oliwę do świecenia, Świece stearynowe, salonowe i kościelne z fabryki „Apollo” w Wiedniu, Mydła do prania, Krochmale, Farbkę do bielizny i t. p.

Koncesjonowana sprzedaż spirytusu denaturowanego do palenia i celów przemysłowych. 592 5 15

W Składzie Fortepianów Pianin i Harmonij

J. RADZISZEWSKIEGO i S-KI
Sprzedaż, Zamiana, Wynajem.

Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny L. 29, Kraków. 358

MIODOSYTANIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 26

poleca **MIODY** w butelkach na garnce i w pokojach gościnnych na szklanki: 3594

Miód myśliwski	1 but.	30 ct.	Miód wytrawny	1 but.	70 ct.
Miód lipowiec	1 „	35 „	Miód kuracyjny	1 „	80 „
Miód Trojnia	1 „	40 „	Miód esencja	1 „	1- „
Miód słodowy lekki	1 „	50 „	Miód kopowiec	1 „	1-20 „
Miód „ mocny	1 „	60 „			

Posiada na składzie znaczne zapasy miodów owocowych: maliniaki, wiśniaki, dereniaki.



Zygm. Wieczorek

Sukiennice Nr. 29 (od strony ul. Szewskiej)

poleca w wielkim wyborze, po cenach bardzo przystępnych:

Rękawiczki

odznaczające się najpiękniejszym fasonem, — oraz najlepszym gatunkiem, 6 5 3 0

Parasole

o bardzo gustownych i modnych rączkach, damskie od złr. 190, 2-220, 230 i t. d., męskie od złr. 150, 180, 2-250 i t. d.

Zawsze na składzie: **Rielizna męska**, najmodniejsze **krawaty oryginalne angielskie**, **kapelusze angielskie**, — oraz wiele innych artykułów modnych.

Ogłoszenie licytacji.

Wskutek uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie, zawiadamiam niniejszem, że celem **sprzedaży sukna** kortów i innych materij do majątku krydatariusza Andrzeja Gucwy należących, a spisanych inwentarzem objętych, rozpisuję licytację ofertową.

Oferty mają być wniesione najdalej do d. 5-go marca 1900 r. włącznie do godz. 4 popoł., a to pod następującymi warunkami:

1. Kupujący ma złożyć do rąk podpisanego z góry wadium w wysokości 10% od zaoferowanej ceny kupna;
2. Nawet najwyższa zaoferowana cena kupna potrzebować będzie zatwierdzenia sądowego.

Adwokat Dr. Karol Łepkowski

zarządca masy konkursowej Andrzeja Gucwy 667 3 3 Kraków, ul. Poselska L. 9.

Zarząd szkółek leśno-ogrodowych Zassów pod Czarną

poleca do kultur wiosennych następujące **Nasiona leśne.**

N A Z W A	Sila kilkow	Cena za 1 funt kor. hel.	N A Z W A	Zbiór	Cena za 1 funt kor. hel.
Jodla, Pinus abies	60%	— 60	Grab, Carbinus betulus	—	50
Sosna pospolita, Pinus silvestris	83%	3 60	Jasion, Fraxinus excelsior	—	40
czarna, austriaca	80%	2 40	Jawor, Acer pseudoplatanus	—	60
Modrzew, Pinus larix	40%	3 40	Klon, Acer platanoides	—	60
Świerk, Pinus picea	80%	1 40	Olcha czarna, Alnus glutinosa	—	80
Akacja, Robinia pseudoacacia	—	70	biała, incana	1	80
Buk, Fagus silv.	—	50	Żarnowiec, Spartium scoparium	—	70
Brzoza, Betula alba	—	60	Ziarnówki jabłek	2	40
Głóg, Crataegus monogyna	—	40	gruszek	3	60

Nasiona badane przez stację doświadczelną wyższej c. k. szkoły rolniczej w Dullanach.
Cennik sadzonek leśnych, drzew parkowych, krzewów ozdobnych i roślin pnących na żądanie odwrotną pocztą opłatnie. 555 5 10



Największy skład maszyn do szycia i haftu SINGERA

niedoścignionej trwałości — najnowszej konstrukcji
a nowszej od wszystkich przez inne sklady ogłaszanych

czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędných światowych fabryk.

NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco. 40

JÓZEFA IWANICKIEGO następcą R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

Najlepsze higieniczne paryskie towary gumowe

do celów sanitarnych polecają 3583

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków Linja A-B

Cenniki darmo. Wysyłki dyskretnie.
Poratowania godna!

Wiktoria Jaskiewicz, przy ulicy Zwierzynieckiej 1. 15 w Krakowie zamieszkała, będąc słabowitą, z 4-giem drobnymi dziećmi pozostaje w okropnej nędzy, z powodu nieprzewidzianego wypadku, zaszłego z jej mężem w Królestwie Polskim, który w sprawie rodzinnej tamże przed rokiem wyjechał, **udać się** do łaskawych i litosciwych Serc Szanownej P. T. Publiczności, o **jakakolwiek pomoc.** 676 2 3

Hotel Polski

pod „białym Orłem” pod „białym Orłem”
Kraków, Florjańska 42

obok bramy Florjańskiej gruntownie odrestaurowany i z wszelkim komfortem urządzony 367

poleca się i nadal łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności.

Pokoje gościnne, ceny umiarkowane.
STAJNIE i WOZOWNIE.
Przystanek kolei konnej.

Ja Anna Csillag



z moimi 185 cm. długimi olbrzymimi włosami Loreley, uzyskałam je wskutek 14-miesięcznego używania mojej przezemnie wynalezionej pomady, która uznana została przez najsłynniejsze powagi, jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, dla wzmocnienia porostu i cebulek włosowych. Nadaje panom pełny silny porost brody i zarówno włosom na głowie, jak brodzie naturalny połysk i bujność, tudzież zachowuje od wczesnego zesiwienia. Cena słoika 1, 2, 3, 5 złr. Godzienna wysyłka pocztowa za gotówkę lub za zaliczką, wprost z fabryki 3758 2 12

Anna Csillag
Wien, I., Sellergasse 5.

Ratunek konieczny!

W celu zapobieżenia strasznej nędzy, zwraca się z pokorną prośbą nieszczęśliwa

80-cio letnia staruszka wdowa po weteranie z r. 1831, mająca chorą nieuleczalną córkę, o wspomnienie jej jakimkolwiek datkiem, które z grzeczności przyjmie Administr. „Głosu Narodu”.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca W. HALSKI

Kraków, Sukiennice. 130

REIM i Spółka Kraków, Rynek 37. Linia A-B, polecają na zbliżające się Święta Wielkanocne

Masę woskową do podłóg, Masę francuską do posadzek, Wosk do froterowania, Farbę olejną do podłóg, Farbę bursztynowo-olejną-lakierową, Farbę spirytusowo-lakierową do podłóg, Lakier tursztynowy, czysty, bezbarwny do nadania żywego i trwałego połysku na podłogach,

APARAT „LONGLIFE“
do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach

„SMELL“
preparat do kąpieli do codziennego mycia i wzmacniania nóg

Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa

„SMIGUSY“ w rozmaitych kształtach

R. zpyłaczki kleszonkowe do perfum, Perfumy i Wodę kolońską do oblewania w Poniedziałek, Farby na jaja w pięknych kolorach, Perfumy francuskie na wagę od 20-40 ct. Dęgr., Wodę kolońską na wagę od 2-4 ct. Dęgr., Farby roślinne (bez trucizny) do zafarbowania potraw, likierów i cukrów.

Ceraty na stoły i meble, Chodniki ceratowe, kokosowe i z Linoleum, Przedśc'ółki ceratowe, z Linoleum i japońskie, Rogózki kokosowe, szczotkowe i żelazne, Szczotki do przedpokoju.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie. — Pantofelki domowe.

ARTYKUŁY PIWNICZNE:

Płopy i Wentyle do beczek, Węże gumowe do ściągania płynów. Lewarki gumowe patentowane Korki do butelek, Korki do flaszek z figurkami i kluczem, Maszynki do korkowania, duże i ręczne, Korkodłagi i Druty do wyciągania korków, Kapale do butelek, Smółka do lakowania flaszek, Maszynki, Szczetki i Sróty do mycia flaszek.

„ALPESTRE“ i „SUDETIA“
z roślin alpejskich i sudeckich do samodzielnego sporządzania liściarów „Chartreuse“ i „Sudetia“.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie

2 Sklepy

tuż przy Rynku

przy ul. Szewskiej

są do wynajęcia od 1 kwietnia i od 1 lipca b. r.

Blizsza wiadomość w księgarni katolickiej

Dra Miłkowskiego

W KRAKOWIE.

Zakład fotograficzny

KREMSKIEGO

dawniej 632 1 10

St. Bizańskiego

przy ulicy Karmelickiej Nr. 15

poleca się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności.

Dnia 4-go i 5-go marca b. r.

682 2 3

będę obecny w Krakowie, w Klinice okulistycznej, ażeby

oczy sztuczne

dla pacjentów sporządzać wprost podług natury.

F. Ad. Müller, okulista-sztukmistrz z **Wiesbaden**.

„Nowy wynalazek: **Müllers Reform-Augen** D. R. G. Musterschutz“.

Tanio i dobrze.

DO HANDLU

A. FRASSA, Kraków, ul. Grodzka

potrzebny

chłopiec do praktyki,

tenże handel poleca:

Znakomity Porter angielski,

Naturalne Wina austriackie białe i czerwone Litry po 96 halerzy,

Grzybki suszone Krynkie,

Mróweże jaja suszone Styryjskie. 696 1 4

„W Szczawnicy“

na sezon są do wynajęcia sklepy: dla złotnika, zegarmistrza, strojów damskich, towarów łecioowych i gotowych ubrań. — Zgłoszenia przyjmuje: Dyrekcja zakładu górnego w Szczawnicy. 494 3 4

Pracownia robót ręcznych

ZOFII ŁACHECKIEJ

poleca wyroby Uczennic kursów robót im. św. Scholastyki:

Roboty drutowe i szydełkowe, hafty kolorowe w nowym stylu i wszelkie robótki ozdobne. Roboty zaczęte dla uczących się pańienek od najłatwiejszych do coraz trudniejszych. 292 6 8

Przyjmuje zamówienia na szycie i znaczenie bielizny, a mianowicie:

Wyprawki dla małych dzieci, wyprawki szkolne, wyprawy ślubne, koronki klockowe, bieliznę i hafty kościelne.

Kraków, ul. Basztowa 27 parter.

Potrzeba

porządne **służącego dochodzącego** od 1-go marca 1900 r. Zgłoszenia ulica Szlak L. 32 1 piętro, od godz. 4-5 po południu. 629 3 3

Do Serc Litościwych!

udaje się **staruszka 88-letnia**, bez sposobu do życia bez opieki — błaga o łaskawą datkę, aby nie umrzeć z głodu — **R.** Nr. 15 przy ulicy Sławkowskiej na dole w podwórzu. 697

Buchalterka

władająca językiem polskim, niemieckim i ruskim, poszukuje od 1-go kwietnia b. r., posady przy fabryce, domu handlowym lub administracji dóbr. Zgłoszenia pod „Buchalterka“ do działu ins. „Głosu Narodu“. 691 1 2

Mleka

większych ilości potrzebuję zaraz **Mleczarnia E. Dobrzyńskiej**. — Umowa roczna.

Zgłoszenia listownie do Biura stę Kraków, ul. Sławkowska Nr. 12 691 3

Gorzelnik

fachowo wykształcony, z b. dobrymi świadectwami, kawaler starszy, któryby równocześnie prowadził ksiązkę i kasę gospodarczą, **znajdzie miejsce** od 1 września 1900 r. przysyłając świadectwa do zarządu dóbr **BOBROWNIKI** p. Bogumiłowie. Gorzelnicy z kancją mają pierwszeństwo. 5 4 9 10

NOWA REFORMA

= w handlu =

Kazimierza Wojciechowskiego

ulica Szewska L. 8
W KRAKOWIE.

ulica Szewska L. 8
W KRAKOWIE.

1. Zamiast piwa żywieckiego, oryginalne piwo pilzneńskie i bawarskie z pierwszych akcyjnych browarów w Pilźnie (Czechy) i w Kulmbach (Bawaria) oraz berneńskie eksportowe na szklanki i butelki.
2. Wyborna KUCHNIA pod własnym zarządem.
3. Codziennie salonowy KONCERT od godziny 7 wieczór do 1 w nocy.
4. BILARD francuski piramidkowy i karambolowy.
5. Obficie zaopatrzony BUFET w różne przysnacki.
6. GABINETY z osobnem wejściem.

435 2 4

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.



Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyjnym.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłowego.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najskuteczniej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w dokładności, trwałości i jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, haftu ozdobnego, aplikacyjnego, oraz robót ażurowych. — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach. 278 12 0

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

SINGER Co Tow. Akc. Maszyn do Szycia dawniejsza firma **G. Neidlinger**

Kraków, ul. Szpitalna L. 40 naprzeciw teatru miejskiego.

Uwaga!

Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singer“ (w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one zaś ani pod względem konstrukcji, — działaności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn.

Quäker Oats

jest najlepszym pożywieniem dla dzieci i chorych i jest przez wszystkich Lekarzy jak najgoręcej polecane.

„Quäker Oats“ jest wszędzie do nabycia.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.